

Kuryer Poznański.

No. 24.

Redaktor: Teodor Żychliński.

Plątek, 30 stycznia 1874.

Rok III.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odpowiedniego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Rycerskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim No. 8. Agencye Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norwimberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Haves, Lafite, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolinerowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

Na miesiące luty i marzec otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata dwumiesięczna wynosi dla zamiejscowych 2 talary 10 fenygów, dla miejscowych 1 tal. 20 sgr.

Ekspedycja Kuryera Poznańskiego.

POZNAŃ, 30 stycznia.

Assemblée Nationale zawiera wiadomość, wymagającą jeszcze, zdaniem naszym, potwierdzenia, że rada ministrów francuskich postanowiła w sprawie zawieszenia dziennika Univers nie tylko pozostać przy pierwotnych uchwałach, ale także katolickim deputowanym odmówić wszelkich pod tym względem wyjaśnień. Pan Belcastel miał zresztą na wyraźną prośbę pana Ludwika Veillot całkiem zaniechać zamiaru wniesienia w Zgromadzeniu narodowym interpelacji. Z nierównie jeszcze mętniejszego źródła, bo z wiedeńskiej Presse zapisuje Nordd. Allg. Ztg skwapliwie wiadomość, że francuski minister wyznał, p. Fourton wydał już drugi okólnik do Biskupów „albo wyda go niebawem“, w którym daleko jeszcze ostrzej, niż w pierwszym przestrzega dostojników Kościoła, by w listach pasterskich troskliwie wystrzegali się naruszania dziedziny polityki wewnętrznej państw ościennych, a nawet grozi w razie przekroczenia tej przestrogi wytoczeniem procesu karnego.

Germania upoważniona została do oświadczenia, że kardynał Antonelli polecił okólnik, w którym wypowiada, iż ogłoszona przez Koeln. Ztg „konstytucja o wyborze Papieża“ jest całkiem zmyślona, zakomunikować zagranicznym rządóm za pośrednictwem nuncyatur. Tak samo może Germania z największą stanowczością zaprzeczyć dziennikarskim pogłoskom o „cofnięciu bulli“. Bulla odnosząca się do wyboru Papieża „Apostolicae sedis munus“ nie może już z tego powodu zostać cofniętą, ponieważ nigdy nie istniała. Prawdziwa zaś bulla Piusa IX istnieje już od roku 1869 i była wydana na przypadek, gdyby rząd włoski miał się pokusić o naruszenie wolności konklawe; ta jednak spoczywa pod dobrym zamkiem i ogłoszona zostanie swego czasu dla tych, których to może obchodzić.

Rzymska Opinie zamieściła pismo generała Lamarmora, odnoszące się do artykułu berlińskiego urzędowego Reichs und Staats-Anzeiger z dnia 22 bm. o kilku przez tegoż generała ogłoszonych depešach generała Govone. Powtarza on tamże dosłowne brzmienie znaney noty pruskiego posła Usedom z dnia 12 czerwca 1866, przy czém oświadcza, że oryginał pisma tego, oraz szczegółowe sprawozdanie generała Govone złożył u publicznego notaryusza. W końcu oświadcza p. Lamarmora, że wszystkie te dokumenta noszą na sobie piętno listów prywatnych i dla tego nie mogły być złożone w archiwach ministerstwa dla spraw zagranicznych.

Z urzędowych m a d r y c k i c h źródeł nadchodzi wiadomość, że dowódca karlistowski Saballs miał zostać odparty od murów miasta Coloma de Farnes, pomimo, że artylerya jego poczyniła już była znaczne w murach tych wyłomy. Doniesieniu temu nie można zbyt ufać.

Komisyja pruskiej Izby poselskiej, wyznaczona do przedwstępnych obrad nad projektem odrębnej ordynacyi powiatowej dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego, odbyła w tym tygodniu pierwsze posiedzenie. Posłowie polscy postawili wniosek, by specjalne rozprawy poprzedzić dyskusyją jeneralną. Niemiecy posłowie żądali natomiast, by jeneralną dyskusyją połączyć z rozprawami nad najważniejszymi odmianami od powszechny ordynacyi powiatowej. Żądanie to przemogło naturalnie, ponieważ Niemcy byli w większości. Przy specjalnej dyskusyi zabierał ze strony posłów polskich głównie głos poseł Stanisław Chłapowski. Na posiedzeniu tém przyjęła komisyja paragrafy 1—45 projektu do ordynacyi z małemi tylko zmianami, zastrzegłszy sobie jeszcze nad §§ 21—29 późniejszą uchwałę.

Ponieżj podajemy pod rubryką odnośną zwięzłe ale dokładne streszczenie t. z. praw wyznaniowych, których projekt przedłożył reichsratowi wiedeńskiemu pan minister Stremayr. Dla uniewinienia się przed czytelnikami, że nie podajemy owych praw dosłownego tenoru, nadmieniamy, że mieszczą one w czterech grupach ogółem 136 paragrafów, które przeszło 20 łamów ścisłego druku zajmują.

Z pociechą zapisujemy, że Gazeta Toruńska przynosi nam raz po raz oświadczenia, które pokazują, iż jej kierownicy podnoszą się do wysokości wymagań chwili obecnej pod względem kościelnym i obywatelskim.

W numerze środowym tego pisma czytamy:

Dziennik Poznański, przedrukowawszy w zupełności wycieczkę Orędownika, oraz zestawwszy głosy Czasu, Kuryera i Przeglądu Polskiego przeciw sobie, kończy rzecz tym krótkim dodatkiem:

„Czyż to nie bogaty przyczynek do humorystyki ultramontańsko-demagogicznej?“ Nie uważamy tego za stosowne, owszem widzimy niepotrzebne drażnienie, które raczej jątrzy a nie koi. Im namiętniej występuje przeciwnik, im więcej się zapomina, z tém większą powagą i godnością odpowiadać należy, a gdzie tego nie warto, milczeć lepiej. Zresztą „ultramontańsko-demagogiczny“ — toż to tylko zapożyczenie się w obozie, który na nas wszystkich razem rzucił epitetem: „schwarcenationale“. — Takie postępowanie do zgody nie doprowadzi, a ta nam przedewszystkiem w obec rosnącego niebezpieczeństwa leżeć powinna na sercu.

W następnym zaraz numerze czwartkowym wspominając o bliskim prawdopodobnie uwiezieniu ks. Prymasa, koleżanka nasza tak się wyraża:

Nie w naszej mocy odwrócić twarde wyroki; z chrześcijańską cierpliwością i poddaniem się przyjąć i znieść należy, co przypadnie, teżejąc w duszy i na duchu, i utwierdzając się w wierze, miłości i nadziei. Ten parytota i katolik, kto umie zgrzyść w sobie przykrość, a świecić na zewnątrz siłą przekonania. Niech nas Bóg broni jakiegokolwiek zatargu z egzekwującymi wyroki sądu władzami!

Z księciem Prymasem będzie nasza miłość i modlitwa, nasz szacunek i nasza wierność dla Pasterza. Dni ostatnie, śląc tyle przygód wkoło, to miały dobrego, że nas z Nim połączyły ściśle, że usunęły wszystko, co z tej lub owej przyczyny stawało pomiędzy Nim a nami. Dziś jeden pasterz i jedna owczarnia, a to w znacznej mierze zewnętrznego nacisku sprawą.

Najprzewielebniejszy ks. Prymas przyjmował przedwczoraj liczną deputacyą z parafii bukowskiej, która mu złożyła adres opatrzonej dwu stą podpisami mężkami. Wczoraj znowu przybyła jeszcze liczniejsza deputacya ze Śremu, złożona z 21 osób, która także adres wręczyła.

Obie deputacye nie szczędziły gorących oznak przywiązania. Członkowie zwłaszcza deputacyi śremskiej tak byli wzruszeni, że objawy ich uczuć rozrzewnyły ks. Prymasa i na osobach obecnych przyjęciu silne uczyniły wrażenie.

Adresy te podamy jutro.

Oprócz tego otrzymał ks. Prymas adresy od stowarzyszenia katolicko-politycznego ze Znaim, podpisany przez hrabięgo de Spigel Diesenberga i innych członków komitetu, tudzież z Wiednia, w imieniu pewnej liczby mieszczan z II okręgu, podpisany przez J. Brandeiskiego, naczelnika cyrkulowego komitetu.

I te adresy podamy z kolei.

Piękną i budującą jest rzeczą widzieć, jak Najprzewielebniejszy ks. Prymas mimo niepewności obecnego czasu i groźb bliskiego złożenia z urzędu siłą ramienia świeckiego, jakie mu ciągle organa urzędowe i półurzędowe zapowiadają i jakie rozpoczęty proces wróżyć się zdaje, spokojnie i niezachwianie pełni obowiązki swoje pasterskie, nie w wykonywaniu powinności swoich nie opuszczając i i nie odstępując w niczém od zwykłej, od powszedniej kolei. Najlepszym tego dowodem jest nam ostatni numer Urzędowego Dziennika Kościelnego, w którym znajdujemy list pasterski na post, jaki zamieścimy w kolumnach naszych, a następnie rozporządzenie, dotyczące się tegorocznych wizyt pasterskich. Jeżeli będzie pozostawiony czas Jego Arcybiskupiej Mości do odbycia wizytacyi, to od 9 kwietnia do 13 maja zamierza Zwierzchnik nasz duchowny wizytować kościoły dziekańskie w Marzeninie, w Mielżynie, w Trzemesznie, w Mogilnie, w Kruświcy, w Brudni, w Inowrocławiu, w Ryszewku, w Kłecku, w Kozielsku, w Gołańczy, w Slesinie, w Wysokiej, i w Sypnie (w Wałeckim). Od 21 do 27 kwietnia bawiłby ks. Prymas w Gnieźnie i znajdowałby się na uroczystości świętego Wojciecha.

Wyjechałby jeszcze po tém od 19 do 28 maja, aby odprawić wizytę w Murowanej

Goślinie, w Obornikach, w Lubasz, w Lwówku i w Lussowie.

Taki przykład dany nam z góry wszyscy zaprawdę i w sferach kościelnego i w sferach obywatelskiego obowiązku w śród ucisków i kłopotów obecnych naśladować powinniśmy.

Projekta do praw ku uzupełnieniu praw majowych.

II.

W obec tego, cośmy w przeszłym artykule naszym wyłożyli, projekta do praw uzupełniających przedstawiają nam się jako machina, wzniesiona ku całkowitemu zrujnowaniu katolickiego Kościoła.

Nie jest w niczyjej mocy po za obrębem najwyższej kościelnej władzy stanowić i oznaczać, w jakich warunkach Kościół katolicki istnieć może. Jeden namiestnik Chrystusowy, nieomylny stróż dogmatu i tradycyi wyrzeka w tej mierze i kto się do niego nie odwołuje, ten przez to samo staje w przeciwieństwie z wszelkimi, po wszystkie wieki przyjętymi zasadami, bo nie ma Kościoła katolickiego bez głowy widomej, to jest następcy tego, do którego Chrystus Pan powiedział: „Tyś jest opoka“ i kiedyindziej: „Paś baranki moje.“

Projekta do nowych praw, które tą razą są wyłącznie przeciw katolikom obrócone, nie wspominają całkiem Papieża i urządzają stosunki dycejalne i parafialne w taki sposób, że wszelkie odwołanie się do Rzymu usunięte zostaje. To daje im wybitny antykatolicki charakter i to właśnie, jeśli zmiany zasadnicze w ciągu dyskusyi nie nastąpią, przewróci od razu i zrujnuje cały istniejący dotąd porządek.

Duchowni wszyscy przysięgli na wierność Stolicy Apostolskiej i prawu kościelnemu, na posłuszeństwo biskupom, teraz za jednym zamachem mieliżby się stać wszyscy krzywoprzysięzcami! I jestże to podobna? Czy prawo, jeśli ma zachować swój charakter opiekuńczy, tudzież swoje dostojęństwo słuszności i uczciwości, może w ten sposób ucisk do sumień wprowadzać? Wedle starych pojęć rzymskich wszelkie prawodawstwo powinno być ożywione wytrwale i niezmiennie (w tekście mowa o constans atque perpetua voluntas) chęcią wymierzania słuszności każdemu (jus suum cuique tribuendi). Owóż śród dzisiejszego pomieszania wyobrażeń dalekośmy od tego wzniesłego pojęcia odbiegli. Wyrobiło się bałwochwalstwo zasad uosobionych i dzisiaj jedni skwapliwie oderwaną ideę państwa poświecają swobodę ludzką, a inni radzi, że tym pokazanym pozorem nienawistne lub mściwe uczucia własne osłonić mogą. Bóg-państwo i w tém do wszystkich bożków pogaństwa podobny, że potrzebuje ofiar, a raczej, iż jego wyznawcy wołają ciągle o ofiary, bo inaczej go czcić nie umieją.

Projekta do praw uzupełniających powstały widocznie wtedy, gdy się przekonano, że ani kary pieniężne, wyrzeczony przez prawa majowe, ani więzienie i groźba utraty urzędu nie złamią biskupiego non possumus i kapłańskiej karności.

Wiadomo obecnie, że najwyższy trybunał kościelny będzie rozbiarał postępowanie biskupów i że zaczyna od ks. Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego, któremu już proces wyteczono. Wszystkie dzienniki ministeryalne i liberalne zapowiadają nam zawczasu, że dostojny nasz Arcypasterz zostanie na mocy praw majowych pozbawiony godności swojej. Przyszłość przeto nasza bliska i nieuchronna w ponurych bardzo przedstawia nam się kolorach i każdy pyta się siebie, cóż się potem stanie?

Wedle brzmienia projektów do ustaw dodatkowych, skoro tylko nastąpi złożenie z urzędu tego, którego nam Namiestnik Chrystusowy jako Zwierzchnika w porządku apostołskim przysłał i który w oczach naszych charakteru prawego pasterza stracić nie może, władza świecka zawezwie obie kapituły metropolitalne, aby wybrały wikaryuszów kapitulnych. Projekta do praw uzupełniających przewidują, że kapituły odmówią, boć znane są wszystkim przepisy prawa kanonicznego, wzbraniające mieszania się w zarząd dycejalny, póki biskup żyje, lub póki go Ojciec św. nie odwoła; wtedy po upływie dni dziesięciu rząd odbierze kanonikom kompetencyą, jaką pobierają z kas rejencyjnych, przyczem należy nadmienić, że pensya odjęta zostanie tym, którzy się pokażą opornymi, a będzie płacona i dalej takim, których władza świecka zechce za przychylniejszych sobie uważać.

Nawet Posener Ztg w artykułach, o których wspomnieliśmy niedawno, wyraziła przypuszczenie, że ks. Arcybiskup nie przestanie się i po wyroku trybunału uważać za prawego i rzeczywistego Zwierzchnika obu archidiecezyi i że będzie dalej rządził, jeżeli go władza świecka pozostawi na wolności, a wyznaczy administratora ze swojego ramienia w razie, gdyby uwięziony został. Tę ewentualności projekta do praw nowych usiłują stanowczo zagrozić; zaczęli wyrzekają, że „kto chce wykonywać prawa i czynności biskupie, winien o tém na piśmie donieść naczelnemu prezesowi, z wymienieniem zakresu mających się wykonywać praw, oraz wykazać udzielone mu do tego polecenie kościelne i udowodnić, że posiada kwalifikacye osobiste, od których ustawa z 11 maja 1873 r. sprawowanie urzędu duchownego zależnym czyni.“ Zgłoszenie się to nie wystarczyłoby, gdyż prezesowi naczelnemu pozostawiona jest możność zaprotestowania w przeciągu dni dziesięciu przeciwko wykonywaniu ze strony takiego administratora praw lub czynności biskupich. Tu nie możemy się wstrzymać od przypomnienia, że nawet rząd rosyjski, kiedy wywozi biskupów, jak się to od lat dziesięciu po kilka razy powtarzało, uznaje za administratorów tych, których oni na miejscu swoim pozostawili; ba nawet, jeśli później i administratora wywieść nakazuje, to przyjmuje w miejsce jego tego, którego biskup w przezorności swojej z kolei na następcę nazaczył. Otóż tu, jak widzimy, projekta do praw uzupełniających dalej jeszcze sięgają, niżli praktyka moskiewska.

Żeby się ze wszech stron zabezpieczyć, projekt do nowej ustawy nakłada czy administratorowi, który przez zgłoszenie się do rządu mógłby prawdopodobnie znaleźć łaskę w oczach jego, czy wikaryuszowi kapitulnemu, obranemu w skutek wezwania naczelnego prezesa, konieczność przysięgi. Formułę tej przysięgi rozbiarać nie będziemy, choć się domyślamy, że rota jej jest ta właśnie, która ogłoszona została przy sposobności wprowadzenia na urząd dra Reinckensa. Cóżkolwiekby, ponieważ Stolica Apostolska przepisała, jaką przysięgę składać należy i dotąd, o ile nam wiadomo, na żadne zmiany w tej mierze nie zezwoliła, wymagalność taka, z projektu do nowych praw wypływająca, stanowi jedną z największych i nierozwikłanych trudności położenia. Wychodzi obecnie u nas na to samo, cośmy widzieli w historii angielskiej, gdzie test, nałożony wszystkim, dostarczył sposobu wykluczenia katolików z parlamentu i ze służby publicznej. Tylko nawet test nie wdierał się w dziedzinę ściśle kościelną.

Wedle projektu do ustaw uzupełniających, każdy, któryby wbrew prawu, lub bez upoważnienia władzy świeckiej wykonywał

W komisji Izby poselskiej, zajętej naradą przedwstępną nad ordynacją prowincjonalną, oczekują z wielkim zajęciem oświadczenia rządu pod względem stanowiska, jakie życzy sobie nadać miastu Berlinowi w obec tego prawa. Dość powszechnie utrzymują, że Berlin ma otrzymać całkiem odrębną ordynację, dzielącą miasto na osobne dzielnice z oddzielnymi władzami administracyjnymi. Plan taki napotkałby na silny opór w Izbie poselskiej.

Provincial-Corresp. wystąpiła z dwoma inspirowanymi artykułami, które nie zawierają nic nowego zresztą, o tyle tylko właśnie, że są inspirowane, zasługują na uwagę. — W pierwszym z nich porusza organ ministerjalny sprawę dyplomatycznego zawikłania z Francją z powodu listów pasterskich i artykułów dziennikarskich i powtarza to, co już przed nim powiedziały Nordd. Allg. Ztg i Nat. Ztg. W drugim artykule mówi Provincial-Corresp. o nowych projektach do praw majowych i nazywa je ostrą, lecz niezbędną odpowiedzią na „bezprawne, rewolucyjne postępowanie biskupów i podwładnego im duchowieństwa“, w obec którego zeszłoroczne prawa majowe już się wykazywały niedostatecznymi.

Izba poselska obradowała w dalszym przebiegu wczorajszego posiedzenia ciągle jeszcze nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych. Przy tytule: „Fundusz na tajne wydatki w interesie policji“ oświadczył poseł Lasker, że tak on, jak jego polityczni przyjaciele przy rozprawach nad zabiciem funduszu Welfów wprawdzie głosowali przeciw żądaniu składania rachunków z użycia tych funduszy, że jednak teraz przynajmniej bez ogródki, że w tym zblądzili i że w razie ponownego poruszenia tej sprawy z jakiegokolwiek strony, z wszelką ochoczością owe żądanie poprze. Natomiast oświadczył tenże poseł, że głosować będzie za przyzwoleniem żadanego ze strony rządu funduszu w sumie 40,000 tal. „na tajne wydatki w interesie policji.“ Po przemówieniu przeciw tej pozycji posła Windhorna przystąpiła Izba znaczną większością. — Na dzisiejszym posiedzeniu przeszła Izba do drugich obrad nad etatem ministerstwa wyznań. Przy pozycji 11,800 tal. dla trybunału dla spraw kościelnych, zabrał głos poseł Mallinckrodt, by zaprotestować przeciw temu trybunałowi, jako bezprawnie naruszającemu prawa katolickiego Kościoła i oświadczyć, że wyroki owej sądowej instytucji Kościoła obowiązywać nie mogą. Pomimo to przystąpiła Izba znaczną większością powyższą pozycję. Pozycję wyznaczoną dla protestanckiej najwyższej rady kościelnej przystąpiła Izba mimo przemówienia posła Saucken-Tarputschen, który uważał instytucję tę jako anomalią w organizacji protestanckiego kościoła. Przy pozycji 16,000 tal. wyznaczonych dla „starokatolickiego biskupa“ Renkens'a referował sprawozdawca komisji, poseł Miquel, że żądanie sumy tej napotkało w większości komisji na wielostronny opór, że jednak większość zgodziła się na przyznanie onej ze względów „słuszności“ i ze względu na obowiązek państwa „zachowania zupełnej bezstronności wobec rozdzielenia w łonie katolickiego Kościoła.“ Z sprawozdania tego wykazuje się, że liczba nowoprotestantów wynosi w monarchii pruskiej 17,028. Przeciwno pozycji tej zabrał głos poseł Reichensperger i dowodził, że państwo nie ma najmniejszego prawa traktowania sekty onej, która odpada od katolickiego Kościoła, jakoby doń należała, chyba, że zamierza użyć jej jako broni przeciw metropolii. Katolicki Kościół jedyny może rozstrzygać, kto do niego należy, a kto nie należy. Za pozycję przemawiał przy zamknięciu dzienników berlińskich poseł Petri.

*** Wrocław, 29 stycznia.** [Aukcja zabranych ze stajni Księcia Biskupa koni. — Pan Karol Miarka]. Jak dzienniki tutejsze donoszą, odbyła się sprzedaż publiczna pary koni powozowych Księcia Biskupa dziś z rana o godzinie 11 w dziedzińcu sądu miejskiego wśród ogromnego natłoku publiczności. Pomiedzy obecnymi zauważono księdza kanonika Gleich oraz marszałka dworu Księcia Biskupa i księdza Geppert. Konia nabył kupiec tutejszy, pan Hugon Grossmann, za cenę 901 tal. i natychmiast odprowadził je kazał do stajni Księcia Biskupa, stawiając je do Jego dyspozycji.

Jak do Ob. Graenz. Ztg z Królewskiej Huty donoszą, miał pan Karol Miarka, redaktor Katolika, będąc na urlopie, potajemnie ująć. Wiadomości tej nie dajemy wiary.

*** Kraków.** [Głosy dzienników galicyjskich o projekcie do praw wyznaniowych w Austrii]. Nie obojętnym, jak sądzimy, będzie dla publiczności naszej zestawienie głosów, jakie wydają dzienniki galicyjskie o projekcie do praw wyznaniowych, które, jak wiadomo, przelozone już zostały Reichsratowi ku uchwaleniu. Nie obojętnym, powtarzamy, będzie się dowiedzieć, jak dzienniki polskie zaburzą austriackiego na prawa te się zapatrują, gdyż jako reprezentujące pewne koła czytelników, wyrażają tychże opinią, a powtórę głosy ich nie pozostaną zapewne bez wpływu na delegacyę galicyjską, zasiadającą w Reichsracie wiedeńskim, o której stanowisku w tej ważnej, wiary naszych ojców dotyczącej kwestyi, korespondencya nasza krakowska, zamieszczona w numerze wczorajszym Kuryera słuszną, jak mniemamy, wyraża obawę.

Znanem jest stanowisko Czasu; to też o twarcie i stanowczo występuje on przeciw nowym prawom, które uważa za niepotrzebne i szkodliwe dla katolickiej Austrii; wiedząc przecież, jaki dziś prąd panuje w Wiedniu i że nie będzie można w Reichsracie, gdzie liberalno-centralistyczne stronnictwo przemaga, zupełnie zlezu zarządzić, wzywa katolickich posłów aby przynajmniej nad tém usilnie pracowali, by prawa te tak zwane wyznaniowe nie zamieniły się na „bezwyznaniowe“.

Kraj krakowski, omawiając streszczony powyżej artykuł Czasu, oświadcza:

Pojmujemy to stanowisko; oświadczyliśmy już raz, że nie mamy powodu do unoszenia się gniewem, do wszczynania polemiki o rzecz, która się dokonywa na mocy nieublaganego prawa historycznego, według którego cały porządek prawny, wśród którego żyjemy, z „boskiego“ stał się ludzkim i świeckim.

Po tym wstępie, świadczącym, jak dalece już zaraza wiedeńskiej bezwyznaniowości ogarnęła pewne warstwy galicyjskiej społeczności, tak kończy swe uwagi organ par excellence żydowsko-liberalny:

W samą rzecz dążymy dzisiaj do rozdzielenia państwa od Kościoła, do rozłączenia religii od spraw świeckich a dążymy do tego celu z taką nieublaganą koniecznością, że zwolennikom tego kierunku nie wypadnie dzisiaj triumfować. Boć to nie ich przecie zasługa, ale wyższa potęga, kierująca rozwojem dziejów ludzkich przed dzisiaj do tego ostatecznego rozłączenia rzeczy ziemskich od nadziemskich, rzeczy ludzkich od boskich, spraw świeckich od duchownych, słowem polityki od religii. Rozłączenie to wyjdzie na dobre ludzkości — bo religia przestanie być, czem niestety dzisiaj jeszcze jest, narzędziem polityki; rozłączenie to postawi religię ponad wszelkie sprawy ludzkie i ziemskie, postawi ją niejako na osobnośnym sumieniu, na którym nie będzie miała styczności z ziemią a będzie bliżej Boga.

Czy stanowisko takie religii jest właściwem, czy ono jest dobrem, czy niedobrem — rozprawić o tém nie nasza rzecz a na niego się nie przysłało. Musi jednak stanowisko takie religii iść w tendencyi dziejów ludzkich, musi ono leżeć niejako w programie historii, skoro od najdawniejszych czasów do naszych religia traci jedną po drugiej wszystkie pozycje w społeczeństwie politycznym i cofa się coraz więcej do zacisza duszy ludzkiej, do wnętrza sumienia jednostki.

„Ale tym, których taki rozwój społeczeństwa i taki kierunek religii w ogóle gorszy, przypominamy tylko, że kiedy większy wpływ miała religia na politykę jak dzisiaj, wtedy — palono ludzi na stosach, topiono „czarownic“, męczono ludzi w więzieniach świętej inkwizycji, trzymano lud w niewoli i zamiast go oświecać jak dzisiaj, kazano mu odrabiać pańszczyznę jak bydłciu. To działo się w wiekach, kiedy religia była górą, kiedy rej wodziła w polityce; nie placemy więc za nią, kiedy zanika z politycznej widowni, bo pewni jesteśmy, że teraz dopiero swobodniej zamieszka może — w sercach ludzi.“

Tyle Kraj. — O biedna Galicyo, jakżeś upadła w pojęciach katolickich i coby na takie objawy twoich synów powiedzieli królowie, hetmani i wojewodowie, co spoczywają w grobach na Wawelu!

Dziennik Polski, uchodzący za organ dzisiejszego ministra p. Ziemiałkowskiego, a znany także z „liberalnych“ swych tendencji, pisze, że zadowolenie jego z przełożenia projektu do praw wyznaniowych jest nader małe, gdyż widzi w nich obok rzeczy pożądaných, także postanowienia niepotrzebne, obliczone chyba na to, by w drobnych kwestiach administracyjnych, należących do zakresu działania hierarchii kościelnej, wywołać podobną walkę, jaka toczy się w Niemczech. Nie widzi zaś Dziennik Polski w projektach tych głównej rzeczy, o którą mu chodzi, tj. rozdzielenia między władzą państwową a kościelną, „któryby pozwolił ludziom rozdzielić się, znieść się lub umierać spokojnie na tej wyłącznej podstawie, iż są obywatelami, podlegającymi równemu dla wszystkich prawu, a nie na podstawie przepisów tego lub owego wyznania religijnego.“

Zaprawdę, zdanie to godne czystej krwi liberałów berlińskich.

W końcu swego artykułu powiada Dziennik Polski:

Na wszelki wypadek, nie winne i nie nowe go prawie nie zawierające projekta p. Stremayera będą dla całego obozu ultramontańskiego doskonałym polem do zrobienia kolosalnej wrzawy, a żałujemy tego mocno, bynajmniej nie z sympatji dla obozu ultramontańskiego, ale z tego powodu, że będzie to „wiele hałasu o nic“, albo o bardzo mało.

A więc za mało wam jeszcze, panowie?

*** Wiedeń.** [Projekta do praw wyznaniowych.] Nie mogąc w całej rozciągłości dla braku miejsca zamieścić elaboratu ministra wyznań, na dniu 21 b. m. przełożonego reichsratowi, którego esencjonalną treść już znają nasi czytelnicy, podajemy go według całkiem dokładnego streszczenia Dziennika Polskiego:

Pierwszy projekt zawiera w sobie nowe postanowienia co do uregulowania zewnętrznych stosunków prawnych Kościoła katolickiego i składa się z czterech artykułów wstępnych i 58 paragrafów. Pierwszy i najważniejszy artykuł tego projektu ustawy opiewa: „Patent z dnia 5 listopada 1855. Dziennik praw państwa nr. 195 (to jest konkordat) co do całej treści swój znosi się.“ Projekt ten zawiera następnie obszernie postanowienia w celu uregulowania zewnętrznych stosunków prawnych Kościoła katolickiego, z których najważniejsze są następujące: Państwo przepisuje następujące warunki, jako niezbędne potrzebne do osiągnięcia urzędów i probostw: obywatelstwo państwa austriackiego, kienaganne prowadzenie się tak pod względem obyczajów, jako też pod względem politycznym; nareszcie kwalifikacya, przepisana w ustawach państwowych (paragraf 1). Paragrafy 2, 3 i 4 traktują o obsadzeniu urzędów kościelnych i probostw. W wypadkach niezależnego obsadzenia, albo też jeżeli prawo prezentacyi nie służy cesarzowi lub władzom państwowym, biskup obowiązany będzie w przeciągu 30 dni zawiadomić władzę polityczną o kandydacie na opróżnioną posadę. Jeżeli władza polityczna w przeciągu następujących 30 dni nie wnosi zarzutów przeciw osobie kandydata, wtedy wprowadzeniu go w urządowanie nie ma przeszkody nie stoi. Przeciwno zarzutom władzy politycznej biskupom służy prawo odwołania się do ministerstwa wyznań. Jeżeli odwołanie to zostaje bez skutku, wprowadzenie w urząd miejsca mieć nie może (paragraf 5). Paragraf 6 traktuje o inwestyturze osób zamianowanych na urzędach duchownych i probostwach. W paragrafie tym czytamy: „Jeżeli duchowny jakiś, czy proboszcz staje się winnym zbrodni jakiegis, lub innego karygodnego czynu, wtedy probostwo lub też inny zajmowany przezeń urząd kościelny ma być uważany za opróżniony, a władze polityczne starać się mają, aby połączone z tym urzędem kościelnym czy probostwem funkcyje państwowe nie zostały przerwane.“

Według paragrafu 9 o każdym opróżnieniu urzędu kościelnego lub też probostwa władza krajowa ma być natychmiast zawiadomiona. Paragraf 14 obliuguje biskupów, aby rozporządzenia swe (instrukcje, listy pasterskie itd.) równocześnie z ich publiczną zakomunikowali władzy krajowej. Paragraf 15 opiewa: „Jeżeli rząd uważa, że jakimś rozporządzeniem kościelnym sprzeciwiają się względom na ogół, może on rozporządzenie to zawiesić.“ „Władze kościelne są obowiązane zakomunikować władzom krajowym wszelkie rozporządzenia, tyczące się publicznego odprawiania służby Bożej, które wyróżniają się od zwykłych obrządków, a to przed publikacyą tych

rozporządzeń.“ Według paragrafu 16 władza duchowna nie może nigdy przeszkadzać w wykonywaniu praw obywatelskich i w posłuszeństwie dla ustaw państwa. Według paragrafu 22 rząd zawsze żądać może, aby taryfy za czynności kościelne, nie odpowiadające stosunkom miejscowym i chwilowym, zmienione zostały; paragraf 23 ustanawia, że żaden akt kościelny nie może być zaniechany z powodu nieopłacenia z góry. Prześtępstwa przeciw taryfom kościelnym karac mają władze krajowe grzywną (paragraf 24). Urządzenie fakultetów katolicko-teologicznych uregulowanem zostanie w osobnej ustawie. Również prawa patronatu ureguluje następnie osobna ustawa. Aż do tego czasu pozostają w mocy dotychczasowe ustawy. W wypadkach wątpliwych zawsze trzymać się należy zasady, że obowiązki patronatu odnoszą się tylko do kościoła lub probostwa, zostających pod pewnym patronatem (paragraf 30). Według paragrafu 36 rząd ma prawo czuwać nad majątkiem kościołów i kościelnych zakładów. Reszta paragrafów traktuje o administracyi majątku kościelnego. Według paragrafu 58 władze krajowe czuwać mają nad tem, aby organa duchowne nie przekroczyły swego zakresu działania. W tym celu władze te mogą użyć wszelkich środków przymusowych.

Drugi projekt rządowy traktuje o stosunkach na zewnątrz stowarzyszeń klasztornych. Do założenia stowarzyszenia klasztornego (zakonu, kongregacyi itp.), albo do nowego osiedlenia się takiego, albo też do założenia lub osiedlenia się jakiegos zgromadzenia (konwenty) potrzebnem jest pozwolenie rządowe (§ 1). Prośbę o udzielenie takiego pozwolenia ma podać biskup diecezji przy załączeniu statutu do szefa krajowego (namiestnika), który prośbę tę przedłoży ministerstwu wyznań (§ 2). Pozwolenie nie zostanie udzielonem, jeżeli cel tej duchownej korporacyi sprzeciwia się publicznemu porządkowi, dobrym obyczajom, lub też względem ekonomicznym (§ 5). Władza państwowa może także od już istniejących stowarzyszeń żądać przedłożenia ich statutu i innych reguł (§ 6). §§ 8, 9 i 10 zawierają przepisy co do zniesienia korporacyi duchownych. Wypadek ten następuje, jeżeli członkowie korporacyi duchownej stają się winnymi takich czynów, które maca i zaklęgią spokój publiczny i zgodę w rodzinach, albo jeżeli przelozeni tychże korporacyi powtórnie stali się winnymi takich czynów, karygodnych lub zbrodniczych, które pochodzą z chciwości zysków, przeciw publicznej moralności grzeszą, albo też publicznie zgorszenie wywołują. Jeżeli członek korporacyi duchownej przed władzą świecką oświadcza, że z takowej występuje, państwo uważa go jako nie należącego do tejże korporacyi (§ 13). Przelozeni korporacyi duchownych mają corocznie przedkładać władzy państwowej wykaz wszystkich członków tychże korporacyi; w wykazach tych mają być wymienione wszelkie zmiany zasze w składzie korporacyi, jako też, czy który z członków karany był w drodze dyscyplinarniej (§ 16). Fundacye, darowizny i legata czynione na korzyść korporacyi kościelnych, potrzebują w wypadkach wyliczonych w § 20 tej ustawy przyzwolenia państwa, mianowicie, jeżeli przenoszą kwotę 3000 zł. Jeżeli zachodzi podejrzenie nieprawnych machinacyi w łonie korporacyi duchownej może nastąpić wizytacya zakładu lub domu tejże korporacyi przez władzę polityczną (§ 25). § 27 przepisuje, że w celu osiedlenia się w Austrii jakiegis zagranicznej korporacyi duchownej, lub też w celu nabycia przez taką nieruchomościami w Austrii, potrzebnem jest przyzwolenie państwa. Cały drugi ten projekt składa się z 3 paragrafów.

Trzeci projekt rządowy reguluje opłaty probostw do funduszu religijnego, w celu pokrycia potrzeb Kościoła katolickiego. Opłaty do funduszu religijnego wymierzają się na każde 10 lat (§ 8). Na taki przeciąg czasu opłata na fundusz religijny wynosi od majątku kościelnego aż do 10,000 zł. 1/2 od sta. od więcej aniżeli 10,000 zł. 1/4 od sta. i tak wzrasta, że od majątku 40,000 zł. wynosi 12 1/2 od sta (§ 9). Fundusz religijny służyć będzie do polepszenia dotychczasowej normnej dotacyi dusz pasterzy, a następnie do pokrycia tych wydatków wyznaniowych, które dotychczas pokrytymi były z funduszu państwa w formie zaliczek (§ 26). Cały ten projekt trzeci zawiera 31 paragrafów.

Czwarty projekt rządowy składa się z 17 paragrafów i tyczy się prawnego uznania stowarzyszeń religijnych. Nieuznanym dotychczas stowarzyszeniem (gminom) religijnym może być udzielone uznanie państwa, jeżeli nauka religijna, służba Boga i konstytucya tego stowarzyszenia lub gminy nie zawiera w sobie nic przeciwnego ustawom ani moralności publicznej; jeżeli nazwa nowej tej gminy religijnej nie zawiera w sobie nic, coby ubliżało innym dotychczasowym stowarzyszeniom religijnym, i jeżeli jest rekojmia, że stowarzyszenie zdoła ją złożyć i utrzymać co najmniej jedną gminę swego wyznania (§ 1). Jeżeli nowa gmina wyznaniowa ma być założoną przez osoby, które dotychczas do takowej nie należały, winne one złożyć przed władzą polityczną oświadczenie, że do nowej gminy wyznaniowej przystępują; władza zaś polityczna o oświadczeniu tém doniesie przełożonemu dotychczasowej gminy wyznaniowej, z której dotyczący osoby wystąpił (§ 28). Do przełożenia gminy wyznaniowej i do urzędu duszpasterzy mogą tylko być przypuszczeni obywatele państwa austriackiego. (§§ 10 i 11).

*** Petersburg.** [Ślub.] Pięć wystrzałów z dział cytadeli zwiastowało o godzinie 8 z rana dnia 23 stycznia publiczności tutejszej o rozpoczęciu się uroczystości weselnych. Daleko wcześniej jednakże przystrożył się już domy i ulice stolicy w różnobarwne szaty świąteczne. Z najodleglejszych dzielnic miasta przybywały coraz to większe tłumy ciekawych do środka onego, gdzie dumne wznosi czoło pałac zimowy, gdzie kościół św. Izaka i Kazańska katedra. Z głównych gmachów powiewały barwy rosyjskie i angielskie, czarne i złote z białem, oraz niebieska i czerwona z białem, tu i owdzie ukazywały się „United Kingdom Jack! Różnobarwne kobierce, okna kwiatami przystrojone, zdobiły wszystkie niemal domy. Przez ulice przechodziły od czasu do czasu oddziały pułków gwardyjskich. Około południa poczęły sunąć się z cicha, bo po drewnianym bruku, liczne szeregii karet i pojazdów wiozących gości ślubnych. W pałacu zimowym funkcjonowali w milczeniu wielki mistrz ceremonii i marszałkowie dworu, którzy i o najdrobniejszych szczegółach programu nie zapominali. W licznych komnatach ugrupowali się według programu rozmaici goście. W zbrojowni, na prawo od głównego wejścia do gmachu, usadowiło się nie objęte właściwie programem bucharskie poselstwo. Krótko przed 1 god. wyruszył z komnat carskich orszak weselny. W cerkwi pałacowej, wybitę czerwonego koloru materyą, oświeconę 10,000 świec nowokowych, celebrowali przy ołtarzu metropolii Nowogrodu, Moskwy i Kijowa i spowiednik carskiej rodziny, archiréj Bashanów, licznem otoczeniu duchowieństwem. Panna młoda miała na sobie suknię białą ugarnirowaną srebrzystymi koronki, na niej zarzutkę z aksamitu purpurowego koloru obszytą gronostajami; głowę jej zdobiła mała korona brylantowa. W ręku miała bukiet kwiatów czerwonych i białych. Długa powłoka sukni ślubnej niosła sześciu paziów. Książę Alfred wystąpił w mundurze marynarza angielskiego, pierś zaś ozdobił wielką wstęgą orderu św.

Andrzeja. Car rosyjski przywdział na się mundur jeneralski, cesarzowa ubrana była w suknię jedwabną koloru złotego, skronie jej zdobił dyadem brylantowy rosyjskiego stylu. Cesarzewicz niemiecki miał na sobie bogaty mundur feldmarszałka, małżonka zaś jego karmazynową tunikę z długą powłoką, którą również mieli paziowie. Marszałkami byli: książę Artur w mundurze rifelemańskim z wielką wstęgą orderu św. Włodzimierza i bracia panny młodej. Podczas całej ceremonii trzymali na przemian po dwóch marszałkowie ciężkie korony ślubne po nad głowami nowożeńców. Tuż po dopełnieniu ślubu według rytuału rosyjskiego udatą się młoda para, a za nią, cały orszak weselny, na salę Aleksandryjską, (tak zwaną od licznych malowideł z czasów Aleksandra. Salę tę już dnia poprzedniego przemieniono na kaplicę angielską. Przy ołtarzu fungował dziekan westminsterski rev. Stanley w asystencyi duchownych angielskich w Petersburgu osiadłych; rev. Thomson i rev. Kingsford. Wstępując na salę Aleksandryjską trzymała panna młoda w rękach swych „prayer-book“ i wianek myrtowy. Wianek ten ofiarowano jej kilka minut pierwej w imieniu królowej Wiktoryi, pochodził on z ogrodu Osborne z tego samego drzewka, które rok temu dostarczyło gałązki do ślubnego bukietu margrabiny de Lorne. Cała ceremonia według rytuału angielskiego trwała tylko kwadrans jeden. Wyraznym, po całej sali rozlegającym się głosem i najlepszą angielską odpowiedziała w. księżna na pytania dziekana: „I, Marie, take thee, Alfred Ernest, to be my wedded husband.“ Responsoria wykonał rev. rev. Thomson i Kingsford. Zaraz po skończeniu ceremonii składali obecni przy ślubie młodej parze swoje życzenia. Car kilkakrotnie uściśnął rękę księcia Alfreda, cesarzowa zaś złożyła na czoło jego pocałunek serdeczny. Wrażenie, jakie to wylanie uczuć zrobiło na obecnych, było wzruszającym. Dostojna para rodzicielska z trudnością tylko powstrzymała nadmiar rozczulenia, cesarzowa aż popłabła od wzruszenia.

Wspaniała rzeczowicie jest wystawiona przez kilka dni przed ślubem na widok publiczny wyprawa w. księżnej, której główną ozdobę stanowi 50 sukien, z których żadna nie kosztuje niżej 800 rs. mństwo zaś jest takich, za które po 5000 rs. płacono, co według cenników modystek petersburskich bardzo jest prawdopodobnem. Drogo-cenne dary złożyły także rozmaite korporacye i stany państwa rosyjskiego, szczególniej przecież zasługuje na uwagę podarek tutejszej kolonii angielskiej, która ofiarowała młodej parze srebrny model łodzi ratunkowej, której oryginał obstalowany był w Anglii i na pamiątkę złożony będzie w stacyi ratunkowej w Kronstadzie. Stowarzyszenie kupców miasta Moskwy ofiarowało zastawę do herbaty wyrobioną z srebra przez słynnego Owoczynnikowa; dzieło to przynosi zaszczyt sztuce rosyjskiej. Taca tej zastawy do złudzenia naśladuje ręcznik Iniany i w tym samym rodzaju wyrobione są wszelkie szczegóły tego dzieła. Starozakonni miasta Moskwy ofiarowali szczerozłota, emalią w ruskim stylu wykładaną czarą do chleba i soli. Kupcy kazańscy przepyszny szczerozłoty sybirskimi brylantami wykładany podstawek do butelek i kieliszków. Stowarzyszenie kupców petersburskich zakłada na pamiątkę dnia tego stypendjum z 3000 rs. rocznie na podniesienie rękodzielniczych szkół żeńskich i składa na ubogich 10,000 rs. za zaległe podatki. Magistrat miasta Niżnonowogrodu zakłada 25 stypendyów dla ubogich gimnazystów ku uwiecznieniu dnia dzisiejszego. Takich datków naliczyby można jeszcze więcej. Przytoczyliśmy tylko część, na dowód, jak hojnie szafować też umieją złotem i dekoracyami przy podobnych okazach — o amnestyi atoli — która w licznych kołach i kółkach z bolesną nicraz nadzieją wyglądana z pewnością była — i mowy nawet nie masz.

*** Paryż, 26 stycznia.** [Sprawy bieżące i parlamentarne. — Zatargi Bonaparty-stów.] Z Wersalu donoszą do Gazette de France o nader skrzętnych zabiegach członków prawicy w sprawie okólnika księcia de Broglie. Dziennik ten łączy się dość ściśle w zapatrywaniach swych zlegitymistyczną Union. Prawica, pisze Gazette de France, zdecydowana jest bądź co bądź nie dopuścić niczego, coby się nie zgadzało z jej wola. Nie wspomina ona przecież nic, jak to Union czyni, o potajemnych warunkach, którym się książę de Broglie poddał, lecz trzyma się jedynie tego, że prawa konstytucyjne nie zależą od żadnych ograniczeń; prawo prorogacyjne chce status quo utrzymanym mieć do tej tylko chwili, kiedy Zgromadzenie uchwali nowe prawa. Przy tej sposobności wypowiada dziennik ten otwarcie: „Wszelkie możebne interpretacye prawa z dnia 20 listopada nie zmieniają faktu dokonanego, że prorogacya zaproponowana została przez monarchistów jedynie celem możności obrony ich monarchicznych interesów przeciw uroszczeniom republikańców.“ Tak pisala Gazette de France wczoraj, dziś wywoły swe prowadzi dalej i przychodzi do konkluzyi: „Prorogacya albo będzie monarchiczną, albo wcale jej nie będzie. Jest ona jedynie pierwszym krokiem pod względem rozwiązania politycznej zagadki, która uzupełnioną być winna w prawach, nad którymi prawica w tej chwili pracuje.“ Widać ztąd, że prawica bynajmniej nie myśli godzić się na politykę księcia Decazes. Le Francois widzi się ztąd między młotem; a kowadłem; po nader czupurnej postawie swęj z dnia onegdajszego nie może on przecież przystać na wymagania wypowiedziane przez Gazette de France, zwraca się przeto na nowo — przeciw radykałom, na których zwała całą odpowiedzialność za niejasność prawa z dnia 20 listopada, w reszcie powołując się na dawniejsze oświadczenia księcia de Broglie. Ale i pod tą postacią, kiedy napomnienia swe maskuje obcą firmą, występuje nader trwożliwie, kryje się bowiem za dawniejszymi oświadczeniami wice-prezesa mi-

nistrów i użala się, że lewica pokusza się o wywołanie niegodny pośród większości. Z wystąpienia Gazette de France okazuje się nadto, że polityczna otwartość od dnia 19 listopada zrobiła znaczne postępy.

Paryski sąd kasacyjny uchwala z dnia 23 b. m. potwierdził rozporządzenia prefekta Ducros, dotyczące się pogrzebów cywilnych. Rozporządzenie zatę prefekta departamentu Rodanu, zmuszające każdego, co ma do zakomunikowania władzy o wypadku śmierci, aby równocześnie oświadczył, czy pogrzeb odbędzie się przy asystencji duchownego lub bez takiej, zostało uznaniem zupełnie prawnym i obowiązującym; tak samo rzecz się ma co do rozporządzenia oznaczającego czas od godziny do godziny, kiedy pogrzeby cywilne odbywać się mogą, przepisującego nadto drogę, którą kondukt taki postępować powinien i wreszcie, zakazującego zbierania składek przy takich sposobnościach. Sąd kasacyjny uznał, że żadne z tych rozporządzeń nie nadwęża w niczem wolności sumienia ani też uwłacza zasadzie równości obywatelskiej.

Jutro rozpoczyna się w Zgromadzeniu narodowym rozprawy nad nowymi podatkami. Pan Magne upiera się przy swoich postulatach i, jak slychać, ma zamiar podać się do dymisji w razie, gdyby którykolwiek z jego projektów odrzucono. Po załatwieniu się z podatkami Izba przystąpi do dyskusji nad sprawozdaniem komisji w sprawie rządu z 4 września.

Wspomnieliśmy onegdaj o niesnaskach w obozie Bonapartystów, mianowicie o zająciach pomiędzy księciem Napoleonem a korsykańskim deputowanym, panem Galloni; otóż i w Chislehurst objawiają się pewne znaki życia, a pan Rouher ogłasza w dzienniku L'Ordre następujący program polityczny: „Stronictwo takie, jak nasze, nie ma potrzeby uciekać się do wielkiej kompromitujących sztuczek, wystarcza mu najzupełniej jego uczciwość, a poczucie to własnych swych interesów doradza mu ze względu na przyszłość, której jest pewnym, nie stwarzać wypadków precedencyjnych, którychby pożałować mogło. My, niechaj każdy wie o tem, przedstawiamy zasadę powagi przez demokrację, my przedstawiamy ustalony porządek, rękąją bezpieczństwa, uszczerbienie wszelkich praw, zgniecenie hałaśliwej demagogii ścisłym przestrzeganiem ładu po ulicach i pośród umysłów. Słowem, jesteśmy koncem i ostatnim kraciem rewolucji. Gdyby ktoś w programie tym odkrył myśl reakcji, to otwarcie przyznajmy: Tak jest, jest to reakcja przeciw rokoszowaniu, przeciwko ruinie majątku państwa i prywatnych, przeciwko rozprzężeniu wszelkich sił społeczeństwa, przeciwko anarchii.“

— Dnia 27 stycznia. [Sprawy bieżące. — Personalna. — Doniesienia potoczne.] W Wersalu ogromne dziś panuje rozdrażnienie. Sądzą tam powszechnie, że interpelacja tycząca się okólnika księcia de Broglie w sprawie wykonania prawa o mianowaniu merów nieomieszka nowego spowodować przesilenia, ponieważ pewna część prawicy nie chce nie wiedzieć o bezwarunkowym upewnieniu prorogacji na lat 7 władzy marszałka Mac Mahona, o której okólnik ten wspomina. Francuzi zaprzeczają wprawdzie, jakoby z tej przyczyny zachodzący mieli jakieś nieporozumienia pośród prawników, jednakże z drugiej strony slychać, że 30 do 40 członków skrajnej prawicy żywiec ma nie żartem zamiar oderwania się od reszty i utworzenia nowego stronnictwa. Obawiają się tam również usunięcia się ministra skarbu, pana Magne, w razie gdyby Izba przyjął miała podatek od szkła.

Pan Rouher pojechał do Chislehurst dla porozumienia się z cesarową co do ostatniego wystąpienia księcia Napoleona. Wystąpieniem swym ksiądz nie mało przyczynił kłopotu dworowi w Chislehurst, a to mianowicie ze względu na to, że ma on w schowaniu swoim ważne nader papiery familijne.

Ściganie dzienników prowincjonalnych także nie ustaje; w tych dniach odjęto pozwolenie na sprzedaż uliczną dziennikowi Avenir w departamencie Gers, a Democratie du Midi we Vauluse wolno egzemplarze swe jedynie pocztą rozsyłać.

Rada municypalna w Avignon została już rozwiązana.

TELEGRAMY.

London, 28 stycznia. Gladstone przemawiał w Greewich do wyborców swoich. W przemowie swęj wywołał minister, że, kiedy Disraeli odmówił był przyjęcia steru rządu, nie widział innej rady nad rozwiązanie parlamentu, w którym ministerstwo bardzo szczupłą jeszcze tylko posiadało większość. Następnie starał się Gladstone odeprzeć czynione mu przez Disraeliego zarzuty co do postępowania jego tak pod względem zewnętrznym jak i wewnętrznym polityki i położył w tej mierze nacisk, że na wewnętrzne prawodawstwo większą zwracać wypada uwagę aniżeli na politykę zagraniczną. Mówca przypomniał nadto słuchaczom, że Disraeli na posiedzeniu Izby niższej dnia 1 sierpnia 1870, odwołując się na poręczenia dane wspólnie z Rosją przez Anglią na kongresie wiedeńskim względem pruskiej Prowincji Nadreńskiej, wniósł był o zachowanie zbrojnej neutralności. Zachowanie się takie, będąc ze wszech miar nader niebezpiecznym, nie byłoby w każdym razie znalazło przyzwolenia kraju. W końcu wskazał Gladstone na to, że kwestya żywności, o którą dziś sprawa wobec kraju się toczy, jest kwestya finansowa, poczem mówca zapewnił powtórnie, że wszystkie reformy wyborcze zapowiedziane w ostatniej jego odezwie do wyborców będzie się starał wykonać i zakończył mowę swą napominając stronnictwo liberalne do jedności i zapowiedział, że się usunie od przywództwa w tem stronnictwie, gdyby zajął w niem miały rozdwojenia.

Wiedeń, 29 stycznia. Feldmarszałek porucznik baron Gablenz zakończył, jak do Neue Presse donoszą telegrafem, życie w Zurychu, tknięty paralizem.

Paryz, 29 stycznia. Na dzisiejszym posiedzeniu Akademii francuskiej wybrani zostali członkami téż pp. Caro, Mezières i Aleksander Dumas. Na posiedzeniu obecni byli biorąc także udział w głosowaniu pp. Thiers i Wiktor Hugo oraz ksiądzeta d'Aumale i de Broglie.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Ksiądz Jarosza, wikaryusza z Żerkowa, skazał sąd powiatowy w Wrześni dnia 28 b. m. za „nieprawne“ sprawowanie funkcji kapłańskich na 100 talarów grzywien, odnośnie jednomiesięczne więzienie.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* No 2 Kroniki Rodziny zawiera następujące artykuły: Geneza pozytywna u nas. — Róża jerychońska, wiersz przez Edmunda. — Listy z podróży A. E. Odyca. — Silva rerum. — Powrót do gniazda, powieść z podań XVI wieku przez J. I. Kraszewskiego. — Korespondencje: z Petersburga, z Krakowa. — Wrażenie z wystawy wiedeńskiej przez D. Sulitę. — Wiadomości literackie.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 30 stycznia. LUTZKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Brodnicki z familią z Niesławostowic, Brzeski z Czechowa, Dr. med. Zielewski z Krobli, Zielewska z familią z Jaskółek, Szafranski z Kożkowa, Treskow z Knyszyna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Pągowski z Kurnatowic, Chwalibóg z Sędziny. HOTEL RZYMSKI. Czapski z Wrocławia. HOTEL PARYSKI. Wierzbinski z Sokolnik, Borowski z Wrocławia, Nietrzykowski, Ryszkiewicz i panna Adamska z Król. Polskiego. HOTEL POD CZARNYM ORZEM. Howiecki z Bieganowa, Buchowski z Pomarzanek, Budzyski z Kłeryki, Dux z Węgierek, Gromadziński z Inowrocławia, Bnińska z Jabloni w Kr. Polskiem, Gulcz z Czewojewa.

GIELDA.

Poznańskie 3 1/2, pct. listy zastawne 96 płacono, poznańskie 4 pct. nowe listy zast. 92 1/2 pl., poznańskie listy rentowe 95 1/2 płacono, poz. prowinc. akcje bankowe 107 płacono, poz. 5 pct. prowinc. obligacje 100 3/4 płacono, poz. 5 pct. obligacje powiatowe 100 3/4 płacono, poz. 5 pct. obligacje melioracyi Obry 100 3/4 płacono, poznańskie 4 1/2 pct. obligacje powiatowe 95 1/4 pl., poz. 4 pct. obligacje miejskie II emis. 91 1/2 pl., poznańskie 5 pct. obligacje miejskie 100 3/4 płacono, pruskie 3 1/2 pct. oblig. długi państwa 92 płacono, pruska 4 pct. pożyczka państwa 97 1/4 płacono, pruska 4 1/2 pct. ukonsolid. pożyczka 106 płacono, pruska 3 1/2 pct. pożyczka prem. 123 płacono, polskie 4 pct. listy likwidacyjne 67 płacono, akcje górnośląskiej kolei żel. Lit. A. 171 płacono, akcje stałe starogardzko-poznańskie. kolei żel. 101 płacono, akcje marsz. i s. 99 1/2 płacono, 47 płacono, banknoty zagraniczne 99 1/2 płacono, rosyjskie banknoty 91 1/4 płacono, Ostdeutschebank 79 płacono. Produktenbank — żąd., Wechslerbank — płacono, Kwiłecki, Potocki i Sp. — płacono.

Zyto: (pr. 20 cent.), wypow. — centn., cena wypowiedzenia 63, na stycz. i styczeń-luty 63, luty-marzec, marzec-kwiecień, na wiosnę i kwiecień-maj 63 1/2 talarów.

Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów = 10,000 — Tralles.) Wypowiedziano 25,000 litrów, cena wypowiedz. 21 1/2, na styczeń 21 1/2, luty 21 1/2, marzec 21 1/2, kwiecień 21 1/2, na kwiecień-maj 21 1/2, na maj 21 1/2, czerw. 22 1/2 talarów.

Cena regulacyjna żyta za styczeń 63, okowity 21 1/2 talarów.

W MAKU. Poznań, 30 stycznia. Pszena Nr. 0 i 1 7/4 — 7 1/2 tal., rżana No. 0 i 1 5/4 — 5 1/2 tal. za 50 kil. bez akcyzy.

Poznańska giełda targowa z d. 30 stycznia.

		najwyższa średnia najniższa		cena.	
Pszonica pięk., szofel 42 kilg.	3 16	—	3 15	—	3 14
Pszonica średnia	3 10	—	3 9	—	3 8
ordynaryj.	3 5	—	3 2	—	3 1
Zyto piękne	40	—	2 21	—	2 20
średnie	2 18	—	2 17	—	2 17
ordyn.	2 16	—	2 15	—	2 15
Jęczmień wielki	37	—	2 10	—	2 7
Jęczmień mały	37	—	2 9	—	2 6
Owies	25	—	1 15	—	1 12

Dla wszystkich chorych siła i zdrowie bez medycyny i kosztów.

„Revealsciere du Barry w Londynie“

Przy wszystkich chorobach okazuje się skutecznym bez medycyny i bez kosztów wymieniony pokarm leczyący Revealsciere du Barry z Londynu, który u dorosłych dzieci oszczędza 50 razy kosztu innych środków i pokarmów.

Wyciąg z 80,000 wyzdrowień cierpień żołądkowych, nerwowych, brzuchowych, piersiowych, płucowych dolegliwości w gardle, głosie, oddychaniu, gruźlicy, nerwowych i pęcherzowych — z których na żądania przesyła się kopie bezpłatnie i franko: Certyfikat No. 64.210. Neapol, 17 kwietnia 1862.

Mój Panie! Skutkiem choroby wątrobianej znalazłem się od siedmiu lat w okropnym stanie wycieńczenia i cierpień wszelkiego rodzaju. Nie byłem w stanie ani czytać ani pisać, trzęsły mi się wszystkie nerwy w całym ciele, źle trawiłem, cierpiałem na bezustanną bezsenność i znajdowałem się ciągle w nerwowym usposobieniu, które mną motało i nie dawało żadnego wypoczynku, przytem byłem w najwyższym stopniu melanholiczny. Wielu lekarzy wyczerpało całkiem swą sztukę, nie ulżywszy mi w cierpieniach. W zupełnie zpaczy spróbowałem Pańskiej Revealsciere i teraz dziękuję za to Panu Bogu. Revealsciere zasługuje na jak

najwyższą pochwałę, przywróciła mi mi całkiem zdrowie i została mi w możności zajęcia na nowo mego stanowiska towarzyskiego. Z najszczerzą wdzięcznością wysokim szacunkiem.

Marquise de Bréhan. Prunetto (pod Mondovi), 16 października 1869.

Mój Panie! Moge Pana zapewnić, że, od czasu jak używam cudownej Revealsciere du Barry, to jest do dwóch lat, nie czuję już ani dolegliwości mego wieku, ni moich 84 lat. Nogi moje nabrąły znowu normalnej wysmakłości; wzrok mam tak dobry, że nie potrzebuję używać okularów; żołądek mój jest tak silny, jak gdybym miał do iero lat 30. Słowem, czuję, że odrodziłem się; miałem kazań, słuchałem powiędzi, odwiedziłem chorych, odbywam dosyć długie podróże pieszo, i mam mam jasną a pamięć świeżą. Proszę Pana, ażebyś to oświadczenie ogłosił, gdzie i jak ci się podoba.

Abbé Piotr Castelli, Bach-és-Theol. i proboszcz w Prunotto (powiat Menlovo) Wiedeń, Praterstrasse 22 w maju 1871.

Winiem Panu podziękowanie za rezultat, jaki wyborna Pańska Revealsciere u mnie wywarła. Cierpiałem bowiem często na kurcze żołądkowe, kaszel i dyaryę od czego mnie uwolnił Pański wysmienity środek zbawczy [1869] L. Grossmann.

Pożywniejsza od mięsa zaszczydza Revealsciere u dorosłych i dzieci pięćdziesięciokrotnie cenę swą w innych środkach i potrawach.

W puszkach blaszanych po 1/2 funta 18 sgr., po uncie 1 tal. 5 sgr., po 2 funty 1 tal. 27 sgr., po 15 funtów 4 tal. 20 sgr., po 12 funtów 9 tal. 15 sgr., po 24 funty 18 tal. — Biskopceki z Revealsciere puszki po 1 tal 5 sgr. i po 1 tal. 27 sgr. — Revealsciere czekoladę w proszku na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr., 120 filiżanek 4 tal. 20 sgr., 288 filiżanek 9 tal. 15 sgr., 576 filiżanek 18 talarów; w tablicy czekolady na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Sprowadzać można przez Barry et Comp. w Berlinie, 178 Friedrichstrasse i w wszystkich miastach, w dobrych aptekach i handlach korzennych i lakoci.

Składy w Bydgoszczy: S. Hirschberg firma: Jul. Schottlaender. Landsbergu n. W.: Jul. Wolf. Poznaniu: A. Pfuhl, w Czerwoniej Aptecce, K. ug & Fabrian Jakóba Schlesingera synowie, Richard Fischer. Rawiczu: J. Mroczkowski, Wrocławiu: S. G. Schwartz, Edward Gross, Gustaw Scholtz Storemer & Mohr, Herm. Straka, Erich i Ka. ol Schneider, Robert Spiegel.

Do uabycia w księgarni Ludwika Merzbacha w Poznaniu:

Miklaszewski. Rys historii polskiej od wzniesienia si monarchii, aż do rozbioru kraju. Z trzema herbami, wizerunkami królów, z sześciu mapami i obrazem Polski. Pięte wydanie. 1865. 2 1/2 tal. Mowa Napoleona miana w senacie francuskim. Pasek, Jan Chr. Pamiętniki z czasów panowania Jan Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III. Wydane z rękopismu przez Edwarda Raczyńskiego. Edycya trzecia. 1 tal. 20 sgr. Pokłosie. Zbiórka literacka na korzyść sierót. 6 tom 1852—1862 po 1 tal. Pamiętnik Teodora Jewlaszewskiego, Nowogrodzkiego podsejdy. Zam. 15 — 10 sgr. Przepisy główne rządowe dotyczące uregulowania stosunków włościańskich w dobrach prywatnych itd itd. Zam. 1 tal. 5 sgr. — 20 sgr. Padalica. Listy z podróży. Tom II. III. Zam. 3 — 1 tal Garibaldi, jego życie i czyny w historycznym zarysie skreślił J. G. Z portretem. 1861. 25 sgr. Dowód że Napoleon nigdy nie istniał. 2 sgr. Podróż na wozie pocztowym czyli nie sądz czego nie znasz. Z niemieckiego podług III. wydania przełożył pan W. Lewandowski. 1853. 10 sgr. Interpelacye, dwie, posła pleszewskiego Dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izby poselskiej sejmu pruskiego 11 kwietnia roku 1859 i 12 maja roku 1860. wedle sprawozdań stenograficznych. 1860. 3 sgr. Interpelacya posła pleszewskiego Dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izby poselskiej sejmu pruskiego z dnia 12 maja r. 1860 wedle sprawozdań stenograficznych. 1860. 1 1/2 sgr. Machczyńska, A. Młoda nauczycielka. Dziełko poświęcone zakładom wychowania płci żeńskiej. 1862. sgr. 25 Radwański, J. Krótka wzmianka o łaźniach w Krakowie i przywilej na nie króla Michała. Zam. 5 sgr. — 2 sgr. 6 fen.

Przy zamknięciu „Kuryera“ kurs telegraficzny berliński nie nadszedł.

Zgromadzenie agronomiczne powiatu Śremskiego odbędzie się w czwartek, 5 lutego w zwykłym miejscu posiedzeń. (189) Zarząd.

Ogrodnik,

obeznany z wszelką sztukę wyższego ogrodnictwa, szuka innego odpowiedniego umieszczenia od 1 marca r. b. Blizszą wiadomość udzieli na frankowane zapytania pan nauczyciel Fr. Grafstein w Czmoniu pod Bninem. [194]

Prasy do torfu.

Moje wielokrotnie za dobre uznane prasy torfowe polecam na nadchodzącą wiosnę panom rolnikom jak najzupełniej i upraszam szanownych reflektantów, ażeby mi zamówienia swe jak najrychlejsz nadawali. Odstawa ściśle podług porządku zamówień uskuteczniać się będzie, których już znaczna ilość nadeszła i których wykonaniem już się zajeto. Cenniki i spisy na laskawe zapytania bezpłatnie i franko. Odstawa podług życzenia franko na dworzec Dt. Eylau. [140]

A. Burdach, Zakład budowy machin i lejarnia żelaza w Dt. Eylau.

Szanownym obywatelom odstawiającym swoje produkta gospodarze do Nakla polecam do łaskawego uwzględnienia mój interes komisowo-zbożowy.

W. Trampeczyński, (193) Handel żelaza w Nakle.

Palarnia kawy parowej na sposób angielski

poleca Szanownej Publicznosci po cenach następujących Kawę Rio á funt czyli 1/2 kgr. 9 sgr. } w paczkach po „Cuba „ 11 „ } 1 funcie „ Mocca „ 13 „ } i 1/2 funta. Wszelkie gatunki naszęj kawy odznaczają się tak dobrocią, jako czystym smakiem i najprzejemniejszym aromatem, o czem każdego czasu przekonać się prosimy. Sprzedajęcy dajemy odpowiedni rabat. (839) przy ulicy Szkólnęj 4, G. F. Zielke & Co. I piętro.

Przy ulicy Wielkiej Bycerskiej No. 3, w dziedzińcu na II. piętrze na lewo, jest do wynajęcia od 1 lutego pokój umeblovany. [187]

Najprzedniejsze drożdże funtowe zawsze świeże na składzie, poleca (195) J. K. Nowakowski.

W komisie i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.

Villa Nova.

Bal maskowy,

na który uprzejmie zaprasza (196) Eckert.

Nasiona

na rosady itd. poleca świeże i prawdziwe po jak najniższych cenach Handel nasion Henryka Mayer ogrodnika artystycznego. (90) Poznań, ul. Fryderykowska 27. naprzeciwko banku prowincjonalnego. Szanownej Publicznosci uniżenie donoszę, iż od 1 stycznia r. b. objąłem już dawniej istniejącą

Z pomiędzy niezliczonych odznaczeń, jakie otrzymała Howe-Maschinen-Companie za swe niezrównane maszyny do szycia na wszystkich wystawach świata, podnosimy jedynie następujące: Krzyż legii honorowej dla wynalazcy machin do szycia Elias Howe jun., 13 medali złotych, 7 dyplomów honorowych, 6 medali na samej wystawie powszechnej w Wiedniu w r. 1873, najwyższe nagrody, jakie rozdzielone były

Howe-Maschinen-Companie w Nowym Jorku

zawiadamia niniejszém, że, chcąc jedynie publiczności ułatwić nabywanie jej sławnych machin i niechronić ją przed imitacyami itd., otworzyła w Poznaniu, przy Rynku No. 68, narożnik ulicy Nowej, filią dla prowincyi poznańskiej i dla części Prus Zachodnich i Szląska, której kierownictwo powierzone zostało

Panu Zygmuntowi Bernstein w Poznaniu.

Tak w naszej pomienionej filii, jak i w agenturach téż po miastach ustanowić się mających naszą oryginalne maszyny być sprzedawane po cenach fabrycznych przez nas oznaczonych, tak że wyszukiwanie publiczności nie może mieć miejsca. Wszelkie zamówienia na nasze oryginalne maszyny Howego, tudzież podania o agentury w wymienionym obwodzie, adresować należy do pana Siegmund Bernstein. Z szacunkiem. [108]

Howe-Maschinen-Companie. Dyr. F. Fontaine.